

Sygn. akt II AKa 453/17

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Wróblewska

Sędziowie: SSA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

SSA Wiktor Gromiec

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Bielska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G. T. K.

po rozpoznaniu w dniu 8 lutego 2018 r.

sprawy

**J. W. s. W. ur. (...) w G.**

oskarżonego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 24 października 2017 r., sygn. akt **IV K 128/15**

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę J. W. przekazuje Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania.

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gdańsku rozpoznawał sprawę **J. W.**, oskarżonego o to, że:

I. w dniu 24 lipca 2013 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, jako Prezes Zarządu (...) sp. z o.o. w G., po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku (...) SA z/s w W. I Oddziału w G. co do sytuacji finansowej reprezentowanej spółki oraz przedkładając, w celu uzyskania dla w/w. spółki kredytu, poświadczające nieprawdę dokumenty finansowe (...) sp. z o.o. dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego w postaci analitycznego sprawozdania finansowego za lata 2011-2013, deklaracji CIT-8 za 2012 roku, rachunku zysków i strat oraz bilansów za lata 2012-2013, doprowadził Bank (...) SA do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem w postaci kredytu odnawialnego w rachunku bieżącym spółki (...) sp. z o.o. nr (...) w kwocie 500.000,- zł, czym działał na szkodę Banku (...) SA, tj. o czyn z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 297 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

II. w dniu 09 grudnia 2013 roku w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, jako Prezes Zarządu (...) sp. z o.o. w G., po uprzednim wprowadzeniu w błąd pracowników Banku (...) SA z/s w W. I Oddziału w G. co do sytuacji finansowej reprezentowanej spółki oraz przedkładając, w celu uzyskania dla w/w. spółki kredytu,

poświadczające nieprawdę dokumenty finansowe (...) sp. z o.o. dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego w postaci analitycznego sprawozdania finansowego za lata 2011-2013, deklaracji CIT-8 za 2012 roku, rachunku zysków i strat oraz bilansów za lata 2012-2013, usiłował doprowadzić Bank (...) SA do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem w postaci kredytu odnawialnego w rachunku bieżącym spółki (...) sp. z o.o. nr (...) w kwocie 500.000,- zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na odmowną decyzję banku, czym działał na szkodę Banku (...) SA, tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 297 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

Wyrokiem z dnia 24 października 2017 r., IV K 128/15, Sąd Okręgowy w Gdańsku uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł prokurator, który zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na przekroczeniu granic oceny swobodnej dowodów, co skutkowało nieprawidłową oceną (...) materiału dowodowego, a zwłaszcza bezkrytycznym przyznaniem pełnej wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, które w istotnej części pozostają w sprzeczności z pozostałym (...) materiałem dowodowym, w tym zwłaszcza z zeznaniami pracownika pokrzywdzonego banku B. K. i błędnym stwierdzeniu, iż oskarżony (...) swoim zachowaniem nie wyczerpał określonych w art. 286 § 1 k.k. i art. 297 § 1 k.k. znamion przestępstw (...) pomimo tego, że wina oskarżonego w sposób jednoznaczny wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. W związku z tym prokurator wniósł o uchYLENIE zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na apelację, obrońca oskarżonego wniósł o jej nieuwzględnienie i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie, gdyż zasadnym okazał się podnoszony w niej zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, będącego wynikiem przekroczenia przy ocenie materiału dowodowego granic oceny swobodnej.

Dla „oczyszczenia przedpola” dla dalszych rozważań, należy na wstępie przypomnieć, że uniewinniając oskarżonego, Sąd Okręgowy nie zanegował samego faktu dokonania oszustwa (zarzut I) oraz usiłowania dokonania oszustwa (zarzut II), powołując się na następujące okoliczności o charakterze przedmiotowym:

- złożenie wniosków kredytowych wraz z załącznikami w postaci poświadczających nieprawdę dokumentów, dotyczących kondycji finansowej (...) Sp. z o.o.,
- złożenie wyżej wskazanych dokumentów osobiście przez oskarżonego, będącego figurantem (zarówno oskarżony w wyjaśnieniach, jak i Sąd w rozważaniach, uznali, że J. W. pełnił rolę „słupa”),
- wprowadzenie pokrzywdzonego banku w błąd co do faktycznej sytuacji finansowej (...) Sp. z o.o., co wyraziło się przekonaniem pracownika banku, że ma do czynienia z rzetelnymi dokumentami,
- doprowadzenie pokrzywdzonego banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (w przypadku czynu II usiłowanie doprowadzenia), wyrażające się przyznaniem linii kredytowej podmiotowi, którego kondycja finansowa była znacznie gorsza od wynikającej z przedłożonych dokumentów, a który faktycznie był kierowany nie przez osobę odgrywającą wobec pracownika banku rolę prezesa, lecz przez kierującego jego działaniami A. M..

Uznając, że oskarżony nie ponosi winy w popełnieniu zarzucanych mu występków, Sąd Okręgowy generalnie dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w świetle których, składając kolejne wnioski kredytowe, nie wiedział on, że uczestniczy w oszustwie. Zdaniem organu I instancji, J. W. działał bez zamiaru kierunkowego oszustwa, gdyż:

- byłyby to sprzeczne z materiałem dowodowym, w świetle którego faktycznym decydem był A. M., a nie ma dowodu, że A. M. przekazał oskarżonemu wiedzę, iż dokumenty poświadczają nieprawdę,

- byłyby to sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, gdyż - cyt.: „nie jest możliwe, aby oskarżony miał świadomość składania dokumentów poświadczających nieprawdę, albowiem nie miał on takich kompetencji intelektualnych, aby móc je ocenić”,
- możliwość przypisania oskarżonemu zarzucanych czynów byłaby tylko wtedy, gdyby oskarżony miał „świadomość posługiwania się nierzetelnymi dokumentami”,
- oskarżony przyznał, że był „słupem”, ale w standardowych sprawach „słupy” mają świadomość działania nielegalnego i czynią to za opłatą; w niniejszej sprawie oskarżony takiej świadomości nie miał;
- A. M. „doskonale umiejscowił swój plan w przestrzeni jego [oskarżonego] naglących potrzeb”,
- „Gdyby oskarżony zagarnął 500.000 zł, sam byłby majątnym człowiekiem. Gdyby działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla kogoś innego, mógłby to być jedynie A. M., co nie znajduje oparcia w zgromadzonych dowodach, które nie wskazują na żadnego rodzaju zмовę między w/w”,
- wiarygodne są twierdzenia oskarżonego, że chciał się nauczyć funkcjonowania spółek, albowiem nie miał o tym pojęcia,
- elementy przedmiotowe oszustwa nie mieściły się w świadomości oskarżonego, a zatem ich realizacja nie mogła być objęta jego wolą.

Przytoczone wyżej w sposób syntetyczny rozumowanie Sądu Okręgowego należy uznać za wadliwe, gdyż zachodzi w nim dysproporcja, polegająca na:

- nadaniu przez Sąd meriti nadmiernego znaczenia wyjaśnieniom oskarżonego, pochopnie uznanym za w pełni wiarygodne,
- zmarginalizowaniu okoliczności, związanych z przedmiotową stroną przestępstwa, które, ocenione w sposób prawidłowy, musiałyby doprowadzić do wniosków przeciwnych od tych, do których doszedł organ I instancji.

Nieuprawnione nadanie przez Sąd orzekający dużego znaczenia wyjaśnieniom oskarżonego, jest oceną dowolną wobec faktu, że wyjaśnienia te jedynie pozornie są konsekwentne, wewnętrznie spójne i logiczne. Sąd Okręgowy wprawdzie dostrzegł pewne sprzeczności w relacjach J. W., ale już bezzasadnie skwitował je mianem mało ważnych nieścisłości, skoro w istocie prawidłowa ocena w tej mierze co najmniej poważnie burzyła rzekomą logikę twierdzeń oskarżonego.

Najważniejsze sprzeczności, których ani oskarżony, ani Sąd nie wyjaśnili, dotyczą kwestii motywacji, jaką kierował się J. W., przyjmując propozycję A. M..

Sąd Okręgowy dał wiarę słowom oskarżonego, że znajdował się w trudnej sytuacji materialnej, w związku z czym potrzebował dochodów, a objęcie udziałów w spółce i zostanie jej prezesem, dawało szansę na uzyskanie zarobków. Tymczasem nie zostało ustalone, czy i jaką korzyść oskarżony uzyskał z tytułu sprawowanej funkcji prezesa. W toku śledztwa J. W. zaprzeczył, by otrzymywał wynagrodzenie, zaś przed Sądem stwierdził jedynie, że uzyskał od A. M. pożyczkę. Nie jest to wcale drobna nieścisłość, gdy weźmie się pod uwagę, że oskarżony generalnie utrzymywał, że dał się namówić A. M. na udział w przedsięwzięciu, gdyż liczył na poprawę swojej sytuacji materialnej. W wypadku więc ustalenia, że oskarżony nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, jego kluczowe twierdzenia, tj. iż szukał źródła legalnego zarobku, stają się mało realnymi. W ślad za tym poglądem Sądu Okręgowego, iż A. M. „doskonale umiejscowił swój plan w przestrzeni (...) naglących potrzeb” oskarżonego, nie jest uprawniony. Jest bowiem nielogicznym, by potrzeby materialne oskarżonego popchnęły go do kilkumiesięcznego wykonywania pracy bez wynagrodzenia, tym bardziej, że w ocenie Sądu a quo były to potrzeby „naglące”. Nawet zaś, jeśli doszło do udzielenia pożyczki (okoliczności tej oskarżony nie podał spontanicznie w pierwszych wyjaśnieniach), to konieczność jej zwrotu, przy perspektywie pracy bez wynagrodzenia, nie rozwiązywała przecież żadnych problemów J. W..

Sąd dał wiarę słowom oskarżonego, że zamierzał „uczyć się spółek”. Problem jednak w tym, że poza tym głośnym twierdzeniem oskarżonego, takiego zamiaru nie tylko nie potwierdził żaden dowód, ale - przeciwnie - ustalone okoliczności wskazywały, że z żadnym „uczeniem się” nie mieliśmy do czynienia. Oskarżony, jak wyjaśnił, rzadko bywał w siedzibie spółki, a przychodził tam jedynie w celu podpisania dokumentów, przygotowanych przez K. K. w uzgodnieniu z A. M.. W spółce nie realizował kompletnie żadnych czynności merytorycznych z zakresu obowiązków prezesa, sam twierdząc w wyjaśnieniach, że był jedynie figurantem. Udając się do banku, jedynie zaczął przeglądać dostarczone przez A. M. dokumenty, nie kryjąc w późniejszych wyjaśnieniach, że tak podstawowe terminy jak „aktywa” lub „pasywa”, nic mu nie mówiły. Stąd też dokonana przez Sąd Okręgowy ocena nie wytrzymuje krytyki, pozostając w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, w świetle których proces uczenia się wymaga jakichkolwiek uchwytnych przejawów aktywności w tym kierunku.

W rzekomy zamiar „uczenia się spółek” przez oskarżonego nakazują poważnie powątpiewać również te fragmenty jego wyjaśnień, w których twierdził on, że A. M. powierzył mu funkcję prezesa spółki handlującej samochodami, gdyż oskarżony jest z wykształcenia mechanikiem i ma znajomości w salonach samochodowych, nadto miał on zajmować się, i rzekomo faktycznie się zajmował, wyszukiwaniem ofert sprzedaży pojazdów. Nawet bowiem jeśli tak było, i nawet, jeśli faktycznie oskarżony, jak twierdzi, jakieś oferty wyszukał, to nie ma to nic wspólnego z kierowaniem spółką prawa handlowego lub chociażby uczeniem się zasad funkcjonowania takiej spółki. Na marginesie jedynie należy zauważyć, że wersja o wyszukiwaniu ofert przez oskarżonego pozostaje w sprzeczności z zeznaniami K. K. i A. M., według których to ta pierwsza zajmowała się takimi działaniami. Zresztą logicznym i zgodnym z zasadami doświadczenia życiowego jest założenie, że skoro dla A. M. oskarżony był jedynie figurantem („słupem”), a celem pierwszego z nich było dokonanie oszustwa, to kompletnie pozbawione jakiegokolwiek sensu byłoby powierzanie J. W. wyszukiwania ofert sprzedaży samochodów.

Podsumowując powyższą część rozważań należało uznać, że wyjaśnienia oskarżonego, wbrew ocenie Sądu Okręgowego, pozwalały na sformułowanie graniczącego z pewnością wniosku, iż przedstawił on w nich daleki od rzeczywistości obraz wydarzeń, kreując się na osobę nieświadomą udziału w przestępstwie. Wniosek ten okaże się tym bardziej zasadny, gdy weźmie się pod uwagę, iż oskarżonemu nie sposób przypisać obiektywizmu, skoro był on niewątpliwie zainteresowany uniknięciem poniesienia odpowiedzialności karnej za zarzucane mu czyny.

Oceniając w sposób wadliwy wyjaśnienia oskarżonego, Sąd Okręgowy zarazem zmarginalizował wymowę ustalonych okoliczności o charakterze przedmiotowym, które w sposób jednoznaczny przemawiały za oceną, że J. W. pod kierownictwem A. M. realizował zamiar oszustwa.

Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że możliwe jest ustalenie zamiaru sprawcy na podstawie samych tylko przedmiotowych okoliczności związanych z konkretnym zdarzeniem, w oparciu o sam sposób działania, pod warunkiem jednakże, iż działanie jest tego rodzaju, że podjęcie go przez sprawcę, wskazuje jednoznacznie, bez żadnych w tym zakresie wątpliwości, na cel, do jakiego on zmierza.

W rozpoznawanej sprawie mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją.

Przede wszystkim ustalone zachowanie oskarżonego stanowiło klasyczny udział we wprowadzeniu w błąd pracowników pokrzywdzonego banku poprzez stworzenie pozorów, że pracownicy ci mają do czynienia z faktycznym prezesem zarządu (...) Sp. z o.o. Tymczasem, czego oskarżony nie negował, było to fikcją, gdyż prezesem spółki był on wyłącznie „na papierze”, a faktycznie za działaniem tego podmiotu stał A. M.. Przy takim spojrzeniu na stan faktyczny, linia obrony oskarżonego, uznana przez Sąd Okręgowy za skuteczną, okazuje się obojętną dla kwestii przypisania winy. Skoro bowiem oskarżony wiedział, że A. M.:

- faktycznie zakupił udziały w spółce (...) Sp. z o.o. (zapłacił za nie, nabywając je „na nazwisko” oskarżonego),
- podejmował w spółce wszelkie decyzje, a oskarżony nie miał na nie żadnego wpływu,

- inicjował czynności poprzedzające wystąpienie o kredyt (przelewy między rachunkami bankowymi, mające stworzyć pozory „obrotów” spółki),
- nie wtajemniczał oskarżonego w działalność spółki, tolerował jego niemal permanentną nieobecność w firmie, wymagał jedynie podpisywania dokumentów,
- przed wystąpieniem z wnioskami kredytowymi dostarczał oskarżonemu stosowne dokumenty, nie tłumacząc ich znaczenia i nie wymagając ich zrozumienia,

to udając się każdorazowo do banku celem złożenia wniosku kredytowego, oskarżony niewątpliwie obejmował swoim zamiarem wprowadzenie pracownika banku w błąd co do okoliczności, mających istotne znaczenie dla zawarcia umowy kredytowej. Istotą wprowadzenia w błąd jest bowiem doprowadzenie innej osoby do fałszywego odbicia w jej świadomości rzeczywistego stanu rzeczy. J. W., występując wobec pracownika banku z wnioskiem kredytowym, prezentując się jako prezes spółki, zataił istotne, znane mu okoliczności, tj. zataił że w spółce nie posiada on żadnej faktycznej władzy, a tą sprawuje w sposób niepodzielny inna osoba. J. W. zataił również, że nie posiada wiedzy o sytuacji finansowej spółki, nie zna się na prawie handlowym, w tym nie rozumie nawet tak elementarnych pojęć jak „aktywa” lub „pasywa”. Oskarżony zataił, że składanych w banku dokumentów, w tym załączników nie przeczytał, w związku z czym nie wie, co zawierają. Wreszcie zataił, że w przypadku udzielenia kredytu, to nie on, a A. M. będzie decydował o przeznaczeniu środków z linii kredytowej. W efekcie J. W. niewątpliwie wziął udział w wykreowaniu po stronie pracownika banku przekonania, że ten ma do czynienia faktycznym przedsiębiorcą, a nie z osobą, występującą w roli figuranta.

Dalej - ustalone przez Sąd Okręgowy zachowanie oskarżonego niewątpliwie stanowiło świadome doprowadzenie pokrzywdzonego banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Rozporządzeniem korzystnym mogło być wyłącznie udzielenie kredytu spółce, w imieniu której, w sposób w pełni transparentny, występuje osoba faktycznie nią kierująca. W takim przypadku bank miałby racjonalne podstawy do przyjęcia, że uzyska zwrot kwoty kredytu wraz z zyskiem z tytułu odsetek. Skoro jednak bank, którego pracownik został wprowadzony w błąd, nie posiadał informacji, że osobą faktycznie kierującą spółką jest kto inny niż oskarżony, przy czym to ta inna osoba będzie beneficjentem i dysponentem kwoty kredytu, to niewątpliwie dokonał rozporządzenia niekorzystnego, polegającego na postawieniu kwoty 500.000 zł. (w przypadku czynu I) do dyspozycji osoby, o której istnieniu pracownicy banku nie mieli pojęcia, nie mówiąc już o braku wiedzy, jakie są faktyczne plany tej osoby co do pożyczonej kwoty.

Wskazane wyżej okoliczności strony przedmiotowej czynu są na tyle jednoznaczne w swojej wymowie, że nawet przy ewentualnym braku jakichkolwiek wyjaśnień oskarżonego, nie mogłyby pozostawiać wątpliwości, że J. W. chciał wprowadzić pracownika banku w błąd (zob. wcześniejsze rozważania o zatajeniu istotnych okoliczności) i chciał skutku w postaci doprowadzenia banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (wiedział, że jeśli zgodnie z poleceniem A. M. odegra rolę faktycznego prezesa spółki, to bank rozporządzi mieniem poprzez postawienie kwoty kredytu do faktycznej dyspozycji A. M., nie będącego oficjalnie kredytobiorcą). Zatem już same tylko okoliczności przedmiotowe w zasadzie nie mogły pozostawiać wątpliwości, że oskarżony wyczerpał znamiona nie tylko strony przedmiotowej, ale i podmiotowej zarzucanych mu czynów.

Ocena powyższa zachowuje pełną aktualność również w sytuacji wzięcia pod uwagę wyjaśnień, jakie złożył oskarżony. Jak już bowiem wskazano wcześniej, ich bezkrytyczna ocena przez Sąd orzekający zasługiwała na miano dowolnej. Nawet jednak przy najkorzystniejszej dla J. W. ocenie jego depozycji, nie było podstaw do uznania, że nie mógł wprowadzić banku w błąd, gdyż nie znał planów A. M. i nie miał „kompetencji intelektualnych” do zrozumienia przedkładanych w banku dokumentów. Ponownie w tym zakresie należy wyrazić pogląd, iż w świetle analizy okoliczności strony przedmiotowej czynów, J. W., co zresztą przyznał, zataił przed pracownikiem banku szereg istotnych okoliczności, a zarazem chciał, by odgrywana przez niego rola prezesa spółki, doprowadziła do faktycznego przyznania kwoty kredytu A. M..

Z powyższych względów, wobec stwierdzenia uchybienia, o jakim mowa w art. 438 pkt 3 k.p.k., Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 2 k.p.k., uwzględniając treść art. 454 § 1 k.p.k., uchylił zaskarżony wyrok, przekazując sprawę Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd I instancji winien ponowić postępowanie dowodowe, przy czym należy w szerokim zakresie zastosować art. 442 § 2 k.p.k. Poza przesłuchaniem oskarżonego celem wyjaśnienia sprzeczności w jego relacji, można będzie poprzestać na ujawnieniu pozostałych dowodów, chyba że Sąd orzekający z urzędu lub na uzasadniony wniosek stron dojdzie do wniosku, że ich bezpośrednie przeprowadzenie jest konieczne dla prawidłowego wyjaśnienia sprawy.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego, należy wziąć pod uwagę wszelkie zapatrywania Sądu odwoławczego, zaprezentowane w niniejszym uzasadnieniu. Punktem wyjścia rozważań nad winą należy uczynić analizę okoliczności przedmiotowych, jako najbardziej obiektywnie i miarodajnie obrazujących kontekst, rodzaj i charakter czynności wykonawczych, realizowanych przez oskarżonego. Dopiero w drugiej kolejności należy odnieść te ustalenia do wersji prezentowanej przez oskarżonego, ze szczególnym uwzględnieniem stanu jego wiedzy odnośnie roli, jaką faktycznie odgrywał wobec pracownika banku, nadto odnośnie jego wiedzy, kto stanie się faktycznym dysponentem kwoty przyznanego kredytu, a w konsekwencji świadomości - czy udzielony w takich warunkach kredyt można było uznać za efekt zwykłego, typowego, a więc korzystnego rozporządzenia przez bank mieniem.